

ALEKSANDRA RÓŻAŁSKA
EWA SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej,
Katedra Współczesnego Języka Polskiego

Jak doczekać w dwupaku do dziewiątego miesiąca, czyli językowy obraz ciąży na podstawie forum.e-mama.pl

We współczesnym świecie, w którym coraz częściej brakuje czasu na pielęgnowanie kontaktów międzyludzkich, komunikacja za pośrednictwem Internetu staje się doskonałym sposobem na to, aby podtrzymać relacje z drugim człowiekiem lub zawrzeć nowe znajomości. Dyskurs internetowy pozwala zatem zaspokoić naturalną potrzebę komunikacji interpersonalnej.

Celem niniejszej pracy jest zbadanie i analiza językowa jednego z forum dla kobiet w ciąży, będącego przykładem internetowej komunikacji korespondencyjnej [Grzenia 2006: 43]. Materiał będący podstawą analizy pochodzi z forum internetowego o nazwie: forum.e-mama.pl, które powstało przy portalu Twoja eRodzina. W obrębie forum wyróżnionych jest kilkadziesiąt działów tematycznych, spośród których badaniu poddano tylko działy mające ścisły związek z ciążą i jej przebiegiem, tj.: „Ciąża”, „Ciąża bliźniacza” i „Poród”. Nie brano pod uwagę działów poświęconych zaburzeniom naturalnych procesów fizjologicznych, poronieniom, bezpłodności, a także schorzeniom ginekologicznym, antykoncepcji, opiece i pielęgnacji niemowląt oraz innym aspektom życia codziennego, niezwiązanym bezpośrednio z ciążą.

Słownictwo, jakie zgromadzone zostało do pracy w toku analizy materiału internetowego, skupione jest głównie wokół następujących centrów tematycznych:

- 1) Nazwy nienarodzonego jeszcze dziecka;
- 2) Nazwy kobiety w ciąży;
- 3) Nazwy części ciała kobiety w ciąży i jej dziecka;
- 4) Nazwy związane z opieką medyczną (m.in. nazwy lekarzy specjalistów, z których pomocy korzystają ciężarne, nazwy badań medycznych, lekarstw i schorzeń typowych dla okresu ciąży);
- 5) Nazwy związane z najważniejszymi etapami ciąży.

Nazwy przyszłego dziecka

Zdecydowanie największa część zgromadzonego słownictwa to określenia przyszłego dziecka. Pojawiają się powszechnie znane i notowane przez słowniki leksemy: *syn*, *córka*, *brzdąc*, *maleństwo*, *skarb*, *szkrab*, najczęściej jednak mamy do czynienia z leksemami należącymi do kategorii zdrobnień i spieszceń: *bąbellek*, *bobasek*, *córeczka*, *córcia*, *człowieczek*, *dzidzia*, *istotka*, *kruszyńka*, *okruszek*, *synek*, *synio*, np:

- Jeszcze 2 tygodnie i 4 dni... i mam wykurzyć bąbelka:)
- W przypadku planowania dzidzi to naprawdę szczęście!
- To jest moje maleństwo na USG.
- Zaczynam się cieszyć i będziemy czekać na tą małą istotkę:D
- Czekamy na Ciebie okruszku.

Formanty słowotwórcze pełnią w tych nazwach jednocześnie dwie funkcje: deminutywną i hipokorystyczną [por. Grzegorzczukowa 1998: 425, 427]. Przyszłe mamy nie tylko przekazują informację o małym wymiarze desygnatów oznaczanych rzeczownikami, ale przede wszystkim wyrażają swoje pozytywne emocje względem przyszłego dziecka.

Wśród nazw dzieci nie brakuje także wymyślnych form: neologizmów rodzimych (i tworzonych od nich zdrobnień), takich jak: *fasolka*, *fasoleczka*, *fasolinka*, *fasolcia* (bardzo powszechna w wypowiedziach na forach dla przyszłych matek metafora wskazująca na podobieństwo kształtów: płodu i nasienia fasoli), czy też neologizmów mających obcą podstawę: ang. *baby* – ‘małe dziecko, bobas, niemowlę’, przyswojoną już jednak do polszczyzny potocznej pod względem fonetycznym i morfologicznym (w tym słowotwórczym): *bejbi*, *bejbuś*, *bejbusek*, *bejbik*:

- Od którego tygodnia ciąży widać fasolkę na USG dopochwowym?
- Udało się, mam moją fasolinkę.
- Sprawna mama = zdrowy bejbuś = łżejszy poród.
- Stwierdzam, że to dobry czas na drugiego bejbuska.
- Staramy się także z mężem o bejbika, niestety ze względu na moje problemy zdrowotne [...] jestem pod stałą opieką ginekologiczną.

Duże niemowlę określane jest przez użytkowniczkę forum nazwą: *kolosik*, co jest dość szczególnym zabiegiem nominacyjnym, ponieważ znaczenia: podstawy i formantu sufiksального są ze sobą sprzeczne. Częste jednak użycie tego leksemu w wypowiedziach przyszłych mam dowodzi, że w tego typu derywatach przeważa funkcja ekspresywna (wyrażania pozytywnych uczuć), natomiast funkcja deminutywna jest funkcją drugorzędną, np.:

- Nie można liczyć na to, że ciuszki będą dopasowane. Może się okazać, że dziecko w nich pływa, albo są nawet za małe, o ile urodzisz kolosika.
- To kolosika będziesz miała.
- Przedstawiam naszego wrześniowego kolosika.

Nazwy kobiet w ciąży

Określenia dotyczące ciężarnych są bardzo zróżnicowane pod względem formy. Obok takich leksemów, jak: *brzuchatka*, *ciężarówka* (*ciężaróweczka*), pojawiają się wyrazy mające swe źródło w polszczyźnie handlowo-reklamowej: w *dwupaku/dwupak*, a także formacje motywowane leksemem *fasolka* (w znaczeniu: ‘płód, nienarodzone dziecko’): *zafasolkowana*¹.

Nazwy kobiet w ciąży tworzone są również od nazw miesięcy, na które przewidywany jest termin porodu: *marcóweczka*, *czerwcóweczka*, *wrześnióweczka* itd.

- No to chyba czas na nas czerwcóweczki 2012:),
- Wszystkiego dobrego i dużo zdrówka stycznióweczki;),
- W zeszłym roku też założyłam wrześnióweczki;).

W tak tworzonych nazwach upatrywać można gwarowego zwyczaju nazywania zwierząt hodowlanych od nazw dni, w których się urodziły (por. nazwy krów: *piędzocha*, *wtorocho*, *środocho*, *czwartocho*, *piątocho*, *sobocho*, *niedzioccha* [Gaertner 1934: 331]). Niewątpliwie jednak użytkownicy forów nie mają świadomości gwarowego zwyczaju nominacyjnego. Hipokorystyczny przyrostek *-óweczka* zacierza ponadto pejoratywny wydźwięk takiego skojarzenia.

Ciężarne, które mają zalecenia lekarskie dotyczące leżenia, to *leżakujące* lub *leżące ciężarówki*. Dowcip językowy zawarty w tych konstrukcjach ma niewątpliwie terapeutyczną funkcję [por. Kamińska-Szmaj 2001: 132], pomaga bowiem rozładować emocjonalne napięcie towarzyszące zagrożonej ciąży, np.:

- ...ciężarówki leżące z Krakowa...
- Jak będziesz u rodziców, to będziesz tylko leniuchować i leżakować, więc nic Ci nie grozi.

Kobiety, które cierpią na cukrzycę lub choroby tarczycy, również wyróżniają się spośród „zwyczajnych forumowiczek”, nazywając siebie *słodkimi mamusiami*, *cukiereczkami*, *tarczycóweczkami*, *tarczycowymi mamusiami*:

- Nikomu nie życzę cukrzycy, ale jeśli są na forum jeszcze jakieś cukiereczki, to proszę – napiszcie, jak sobie radzicie.
- Dobrze, że nas tarczycowych więcej. Nie masz pojęcia, jak podnosi mnie na duchu świadomość, że nie jestem sama.
- Pozdrawiam wszystkie tarczycowe mamuski.

Określenie: *słodkie mamy* ma swoje źródło w specjalnym programie o tej samej nazwie, który stworzyła firma Bayer z myślą o kobietach borykających się

¹ Leksem *fasolka* (w znaczeniu: ‘płód, nienarodzone dziecko’) tworzy dość liczną rodzinę wyrazów, m.in. *fasolkowy*, *zafasolkować się* – ‘zajść w ciążę’, *zafasolkowana* – ‘będąca w ciąży’, *zafasolkowanie* – ‘zajście w ciążę’.

z cukrzycą ciążową. Na stronie internetowej programu, którego celem jest edukacja kobiet w ciąży, przekonuje się przyszłe matki o konieczności kontrolowania swojego stanu zdrowia. Informacyjno-perswazyjną funkcję pełni m.in. rymowanka – hasło programu, utrzymane w podobnej do wpisów na forum dość infantylniej stylistyce: „Każda *śladka mama* mierzy cukier od rana, zdrowo się odżywia, na wadze przybywa, wtedy dzidzius rośnie i kopie radośnie”².

Swoją odrębną nazwę mają także kobiety cierpiące na nietypowe, jednostkowe schorzenia, np. *podwójne* to określenie kobiet z podwójną macicą. Kobiety stosujące podczas ciąży zioła nazywają siebie: *ziolopijkami*, natomiast kobiety, które mają trudności z zajściem w ciążę, określane są jako *staraczki* – ‘starające się o dziecko’.

Ciąża mnoga: nazwy kobiet i dzieci

Osobny dział forum dotyczy kobiet w ciąży mnogiej – *bliźniaczych* (*podwójnych*) i *trojacznych mam*. Bliźnięta bywają nazywane *podwójnym zestawem* albo mniej przedmiotowo – *podwójnym szczęściem*:

- *Mam bliźniaczych jest niewiele dlatego piszemy wszystkie na jednym wątku [...]*
- *Ja to się tego właśnie boję, że jakby coś znowu się wykluło, to może to być też podwójny zestaw.*
- *Gratuluję podwójnego szczęścia!*

Takie uprzedmiotowienie (por. także m.in.: w *dwupaku*, *ciężarówka* – ‘kobieta w ciąży’, *rozpakowana* – ‘kobieta po porodzie’, *rozsypać się* – ‘urodzić’) jest, jak należy przypuszczać, przejawem działania tabu językowego, u którego podstaw leży wiara w magiczną moc słowa i magiczne myślenie, którego podstawową cechą jest utożsamianie wyrazu z jego desygnatem [por. Dąbrowska 1992: 124]. Ciąża jest niewątpliwie takim okresem w życiu kobiety, z którym łączy się nie tylko wiele obaw, strach o zdrowie i życie przyszłego dziecka, ale i wiele zabobonów (por. niemówienie bliskim i znajomym o ciąży w pierwszym trymestrze, „żeby nie zapeszyć”; zakaz noszenia przez kobiety w ciąży łańcuszków na szyi, „bo dziecko udusi się pępowiną” itp.), które z tego strachu i niewiedzy wynikają.

Nazwy części ciała kobiety w ciąży i jej dziecka

Tak jak nazwy przyszłego dziecka to głównie zdrobnienia i spieszczenia, tak i zdrabnianiu i spieszczeniu podlegają nazwy poszczególnych części ciała (*ciałka*) przyszłych dzieci: *główka*, *nóżka*, *plucko*, *rączka*, *serduszko*, *włosek*, np.:

² <http://www.slodkiemamy.edu.pl/>

• Pamiętam wszystko: całe ciało w mazi płodowej, jej wyraz twarzy, to jak się poruszała, a reszta... mało ważna.

- A ja jestem w 15 tygodniu i mi gin powiedziała, że ma dużą główkę³.
- Wtedy już będę prawie w 10 tygodniu, więc już chyba będzie widać rączki i nóżki.
- Serduszko się nie pojawiało, straszili mnie zabiegiem lyżeczkowania.

Ciało kobiety zdaje się sprowadzać tylko do jednej jego części: brzucha, określanego następującymi leksemami: *brzuszek*, *brzuchol*, *brzunio*, *brzuisio*, czy też bardziej metaforycznie: *malutkie mieszkanko*, które – rzecz jasna – wraz z końcem ciąży zostanie opuszczone:

• Jak rano wstaję brzusek mam mniejszy (dodam, że jestem w 19 tygodniu ciąży), w porze popołudniowej i wieczornej powiększa się i każdego dnia tak samo.

- Niezły brzunio – mieszkanko ma dzisiaj solidne:D.
- Maluszki lubią straszyć, a potem się kiszą w malutkim mieszkanku.

Metafora *mieszkanko*, właśnie na skutek użycia formy deminutywnej, nasuwa skojarzenia z takimi określeniami, jak: *małe*, *ciasne*, ale także *przytulne*, *przyjazne*, *swojskie*, *dobrze znane*, *zapewniające bezpieczeństwo*, a więc dzięki użyciu formy zdrobnienia wyraża się jednocześnie pozytywne wartości.

Nazwy innych narządów kobiety nie są zdrabniane, a wręcz przeciwnie – zgrubiane, np. *serducho*, co może służyć podkreśleniu różnicy pomiędzy *serduszkim* dziecka a *serduchem* matki, które musi być na tyle silne, aby zdołało udźwignąć ciężar, jakim dla organizmu matki jest ciąża:

- Na ostatniej wizycie u ginekologa miałam robione KTG serduszka i nic nie było słychać....
- Chociaż zdarza się, że serducho mi przyspieszy....

Nazwy związane z opieką medyczną

Ciężarne odbywają liczne *wizytki* u lekarzy (nie tylko ginekologów), czasem też niezbędna jest wizyta w *labu* (laboratorium) w celu odebrania wyników jakiegoś *badanka*, stąd pojawiają się liczne terminy medyczne, które są zdrabniane, co wywołuje groteskowy efekt: *hemoroidek*, *sterydek*, *krwiaczek*, *torbielik*, *witamina*, *paciorek* (paciorkowiec), rzadziej zgrubienia i neologizmy powstałe w wyniku dezintegracji: *pacior* (paciorkowiec), *oxy* (oksytocyna):

• Jednego hemoroidka mam na pamiętkę po ciąży, a drugiego od intensywnego ćwiczenia brzucha.

- Hemoroidka sobie uchowałam.
- Biorę witaminki, ale też niezbyt regularnie.

³ Pomijam analizę błędnych konstrukcji składniowych, frazeologicznych i innych, których nie brakuje w zgromadzonym materiale.

- ...[plemniki] powinny się bardziej odbudować po sterydkach.
- Po wizycie za 2 tyg. lekarz stwierdził tylko małego krwiaczka i dalej kazał leżeć.
- ...w każdym razie życzę zwalczenia tegoż paciora.
- Wandzik, ale ty dużo wiesz o tych paciorkach.
- Słyszałam, że po oxy są silniejsze skurcze parte, ale ja nie mam porównania, bo to był mój pierwszy poród.

Nie brakuje także zdrobnień terminów medycznych określających komórki rozrodcze – zarówno żeńskie (*jajeczko*), jak i męskie (*plemniczek*, *żołnierzyk*; zwykle w liczbie mnogiej: *plemniczki*, *żołnierzyki*) oraz zdrobnień nazw środków, które kobiety muszą przyjmować dla podtrzymania ciąży: *hormonki*, *luteinka*:

- Zanim jednak przyjdą wyniki badań minie trochę czasu, a ja chciałabym dowiedzieć się jak mężczyzna powinien dbać o siebie, aby jego plemniczki były zdrowe i pełne sił;)
- Co innego moje hormonki i temperaturki;)
- Ja też teraz biorę luteinę od 15 dnia cyklu.

Nad przebiegiem ciąży czuwa ginekolog – zwany *ginem*, *ginkiem* lub jeśli mamy do czynienia z kobietą lekarzem – *ginką*, nierzadko także potrzebna jest kobietom opieka endokrynologa, czyli *endo*:

- Pielęgniarki w labie i ginka uspokajają mnie, że o cukrzycy nie ma mowy, ale ja swoje wiem i się boję...
- Mnie w pierwszej ciąży ginka zalecała Magnezin.
- Wizytę u gina mam dopiero w przyszłym tygodniu.
- Później recepty może Ci wystawiać gin.
- Byłam 2 dni temu u endo i podniosła mi dawkę Euthyroxu z 50 do 75.
- Teraz czekam na wizytę u endo i wyniki z usg.

Derywacja dezintegralna, charakteryzująca neologizmy typu: *gin* (← *ginekolog*), *endo* (← *endokrynolog*), *labo* (← *laboratorium*), jest powszechna zarówno w odmianach środowiskowych polszczyzny, jak i w nowych środkach przekazu: w Internecie i SMS-ach. Coraz częściej także przenika do polszczyzny potocznej. Wypowiedzi na forach internetowych dla kobiet w ciąży potwierdzają ekspansję tego typu derywacji we współczesnej polszczyźnie nacechowanej emocjonalnie: potocznej i środowiskowej.

Nazwy związane z przebiegiem ciąży

Starania o dziecko

Kobiety nie ustają w dążeniach, by zająć w ciąży i w tym celu próbują różnych metod, m.in. kontrolują swój cykl menstruacyjny: mierzą *tempkę* lub *temperaturkę* (sufiksacja o funkcji hipokorystycznej), by ustalić moment *owulki/owu*

(owulacji) i nazywają siebie – *tempkowiczkami*. W nazwach typu: *owu* (dezintegracja), *owulka*, *tempka* (w obu derywatach jednocześnie zachodzą dezintegracja i sufiksacja) po raz kolejny widać tendencję do skrótu polegającą na ucinaniu podstaw słowotwórczych. Takie zdeintegrowane podstawy motywują z kolei następne neologizmy (por. *tempkowiczka* – ‘mierząca tempkę ← temperaturę’):

- Bo jak na razie to znaczący skok masz w 9 dniu cyklu, a to chyba trochę za wcześnie na owu?
- Na stałym poziomie Martynka tempki nie utrzymujesz, bo są te skoki i wahania, przynajmniej na tym wykresie, który ostatnio udostępniłaś.
- Tempki i tempkowiczki, czyli NPR w praktyce:)
- Co innego moje hormonki i temperaturki:)

Poczęcie dziecka

Sam moment poczęcia dziecka, łączący się ze sferą erotyki, miłością zmysłową, podlega eufemizacji, a przyczyn tabuizacji należy upatrywać we względach wynikających z poczucia przyzwoitości i wstydu [por. Dąbrowska 1992: 138]. Użytkownicy forów nazywają poczęcie dziecka: *złotym strzałem* bądź *zafasolkowaniem*, a akt płciowy: *seksikiem* (hipokorystyczna funkcja przyrostka *-ik*) lub *przytulankami*:

- Dziewczyny trzymam kciuki, aby jak najszybciej wszystkie zafasolkowały.
- A więc, w którym dniu cyklu były przytulanki i jaką to zaowocowało płcią?
- Nasze starania to był dosłownie jeden złoty strzał dzień przed owu:)

Najbardziej niepożądanym zjawiskiem fizjologicznym dla starających się o dziecko jest menstruacja, zwana *@* (małpą), *franqą*, *zolqą*, zaś ich wymarzoną celem – ujrzenie *dwóch kreseczek* na *teściku* (znów pojawiają się formacje deminutywne):

- Dziś zrobiłam teścik i dwie kreski jak byk.
- Mam nadzieję, że za te 3 dni wrzucisz nam zdjęcia pozytywnego teściku:-)
- Czas na nasze dwie kreseczki...
- Moje upragnione dwie kreseczki...
- Gratulacje, oj, jak bym chciała zobaczyć dwie kreseczki u mnie.

Kolejne miesiące (*miechy*) ciąży (bycia w *dwupaku*) to czas, kiedy współczesne kobiety, wbrew dość powszechnemu jeszcze przed kilkudziesięciu laty za bobonowi, przygotowują garderobę (*ubranka*) dla przyszłego potomstwa. Nazwy ubrań to najczęściej derywaty należące do kategorii zdrobnień: *śpioszki*, *pajacyk*, *kombinezonik*, *skarpeteczka*:

- Co do ubranek to pewnie, że każda kupuje, na co ją stać.
- Skarpeteczki są takie urocze, w ogóle niemowlęce ubranka są takie kochane i malusieńkie.
- ...kaftaniczki maciupkie wiązane na boczku.

Poród

Najważniejszym celem *e-mam* jest *doczekać w dwupaku do dziewiątego miesiąca*:

- Jestem przekonana, że stycznia w dwupaku nie doczekam.
- Melduję się w dwupaku.
- A Tobie jeszcze trochę zostało czasu w dwupaku.

Poród jest dla ciężarnych zdecydowanie najważniejszym i zarazem owianym największą grozą wydarzeniem, określanym eufemistycznie jako: *mistyczny czas przejścia, ewakuacja maluszka z brzuszka czy wyskoczenie maluszka*:

- Niestety miałam bóle krzyżowe, pod koniec wiadomo bolało nieziemsko, ale uczucie, kiedy położyli mi córcię na brzuchu – to dopiero wspominam jako mistyczne przeżycie.
- Mały ewakuuje się z brzuszka wtedy, kiedy będzie mu pasowało.
- Tak to jest, że jak trzeba, żeby dzisiaj posiedziała w brzuszku, to ona chce na świat, a gdy już może wyskoczyć z brzuszka, to nie chce.

Pojawia się także wiele określeń dźwiękonaśladowczych, być może związanych z wodami płodowymi, jak: *chlup*, *siup* czy *plum*, zastępujących leksem *poród*:

- Gratuluję! Spokojnych 8 miesięcy i szybkiego chlup!
- Nie pamiętam, co było pierwsze, karmienie dziecka czy wydalenie łożyska (takie krótkie, bezbolesne chlup).
- To chyba znak, że gdzieś tam się oksycytyna już wytwarza i że do plum blisko?

Sam czasownik *urodzić* to *rozsytać się* lub *wypakować się*, a kobieta po porodzie określana jest jako *rozpakowana* (lub analogicznie – jeśli wciąż czeka na moment rozwiązania – *nierozpakowana*):

- Gratuluję wszystkim lutóweczkom!!! Czy wszystkie już wypakowane?
- Ja nadal nierozpakowana, mały ma jeszcze 6 dni.
- Co u rozpakowanych lutówek?

Poronienia są dla niedoszłych mam tematem bardzo trudnym. Mało się o tym mówi (pisze), natomiast tworzone są specjalne działy (niebędące jednak przedmiotem analizy) poświęcone modlitwom za nienarodzone dzieci, czyli *Aniołki*, którym stawia się specjalne wirtualne znicze: [*]. Czasem kobiety te określają siebie *byłymi wrześnióweczkami*, *czterwcóweczkami* – od nazwy miesiąca, na który pierwotnie przewidywane było rozwiązanie ciąży.

W zgromadzonym materiale zdecydowanie dominującym zjawiskiem językowym jest deminutywizacja. Autorki postów zdrabniają nazwy desygnatów należących do realiów otaczającego je świata (*słoneczko*, *spacerek*, *masażyk*,

necik), części ciała swoich pociech (*główka, nóżki, serduszko*), pojęcia z zakresu biologii i medycyny (*hormonki, luteinka, plemniczki, sterydki, krwiaczek, torbielek*), a także nazwy czynności, zjawisk, stanów, m.in.: *badanko, wizytka, temperaturka*. Może to wynikać z faktu, iż posługując się zdrobnieniami i spieszczeniami łatwiej jest oswoić się kobietom z trudnymi dla nich tematami związanymi z ciążą, porodem czy utratą dziecka. Może to być również naturalny skutek tego, że głównym tematem są dzieci, a więc język także ulega dzieciennieniu, swego rodzaju infantylizacji.

Drugim co do częstotliwości występowania zabiegiem słowotwórczym jest dezintegracja – skrócenie form językowych, które przez to stają się wygodniejsze w pospiesznej internetowej komunikacji (*owu, gin, tempka*). Rzadziej występują znaki graficzne, które – jak zauważa Jan Grzenia – służą przede wszystkim wyrażeniu trudnych do opisanego za pomocą słów emocji [Grzenia 2006: 90]. Z takimi emocjami mają do czynienia kobiety, które starały się bez powodzenia o dziecko. Rozpacz z powodu menstruacji wyrażają znakiem graficznym @. Z kolei współczucie, chęć wsparcia dla tych, które poroniły, sygnalizowane są za pomocą znaku [*]. Nie brakuje także związanych z porodem określeń dźwiękonaśladowczych, zdających się służyć zmniejszeniu napięcia nerwowego i strachu kobiet przed kulminacyjnym momentem ciąży (*plum, chlup, siup*). We wszystkich tych środkach widzieć należy przejaw działania tabu językowego od wieków związanego z ciążą: „Misterium powstawania nowego życia otoczone jest szacunkiem i jednocześnie wzbudza pewien lęk – nałożone jest na to tabu” [Dąbrowska 1992: 143]. Tabuistyczną funkcję niewątpliwie przypisać należy leksemom, które reifikują albo kobiety, albo przyszłe dzieci: *w dwupaku, ciężarówka, leżakująca, rozsypała, fasolka, podwójny zestaw*.

Wszystkie zabiegi językowe pełniące rolę eufemizmów czynią więc łatwiejszym wypowiedzanie się na forum publicznym w kwestiach intymnych, o których zwykle trudno mówić w szerokim gronie. Komunikacja internetowa pozwala zachować anonimowość, bez wstydu zwierzać się z osobistych problemów i porozmawiać z osobami mającymi podobne rozterki i wątpliwości, a wszelkie zdrobnienia, skróty i znaki graficzne dają złudne wrażenie zachowania intymności.

Infantylizacja widoczna w wypowiedziach użytkowniczek forum staje się powszechna w internetowym dyskursie, ponieważ – jak zauważa Benjamin Barber – „infantyizm faworyzuje to, co proste, łatwe i szybkie” [Barber 2008: 165]. Metaforyka forum dla ciężarnych jest niezwykle prosta, unika dualizmów i złożoności, wszystko jest jednoznaczne i dookreślone. Stany fizjologiczne są kojarzone z elementami codziennego życia, które nie mają rzeczywistego związku z ciążą.

Za pośrednictwem portali internetowych zawiązują się między kobietami silne więzy. „Forumowiczki” kontaktują się ze sobą i utrzymują także prywatne wirtualne kontakty, jak również spotykają się w świecie rzeczywistym. Słowa, którymi ciężarne wzajemnie się pocieszają i podnoszą na duchu w trudnym dla nich okresie życia, jakim jest ciąża, mają potężną siłę oddziaływania. Kobiety, piszące na forach internetowych, obdarzają siebie nawzajem ogromnym zaufaniem.

Wierzą, że rady osób o podobnych doświadczeniach pomogą znaleźć idealne rozwiązanie problemów związanych z ciążą, wierzą w terapeutyczną moc słów, odczuwają potrzebę mówienia (pisania) o swojej sytuacji zdrowotnej na forum. Często nie zasięgają opinii lekarzy lub wątpią w pomoc lekarzy, ponieważ ci nie potrafili udzielić im wyczerpujących, satysfakcjonujących je informacji. Dowodzą tego liczne wypowiedzi użytkowniczek forum, które wielokrotnie podkreślają swoją nieufność wobec opieki medycznej i przyznają, iż niekiedy nie stosują się do zaleceń lekarzy, których porady wzajemnie się wykluczają:

- Martwię się, że gin ostatnio nie zauważył krwiaka, jak myślicie mogło tak być??
- A pierwsze słyszę o takiej głupocie, żeby nie chcieli przyjąć, bo za wcześnie. Jest wykryta ciąża i trzeba ją utrzymać, no chyba, że się nie chce??? Ja bym jak najszybciej zgłosiła się nawet do szpitala, jeśli ten lekarz nie ma czasu...
- Może przebadają cię inny lekarz, może on coś zauważy, czego tamten nie zauważył...
- Pielęgniarki w labie i ginka uspokajają mnie, że o cukrzycy nie ma mowy, ale ja swoje wiem i się boję...

Kontakt internetowy z innymi kobietami, które są w podobnej sytuacji życiowej i zdrowotnej, staje się więc ważniejszy niż konsultacja medyczna z lekarzem. Lektura forum pokazuje również wiarę dużej rzeszy kobiet w niekonwencjonalne metody leczenia schorzeń ginekologicznych lub bezpłodności, np. za pomocą ziół.

Poszukiwanie odpowiedzi na dręczące kobiety pytania za pomocą Internetu jest o wiele łatwiejsze aniżeli zasięgnięcie fachowej opinii lekarza. Teksty pisane na łamach forum, opatrzone licznymi emotikonami, akronimami oraz pomysłowe zdrobnienia i skróty w wypowiedziach zapisanych – często z wieloma błędami – to komunikaty kogoś, kto się spieszy i komu zależy na szybkiej i prostej, a nie przemyślanej odpowiedzi. Istotę forum stanowi wzajemne wsparcie i potrzeba dodania sobie otuchy w trudnych chwilach. Wspólnota dyskursywna „e-mam” opiera się nie tylko na podobnych doświadczeniach, problemach, obawach, ale i wspólnym kodzie przekazu. Jeśli udział w takiej komunikacji jest tylko uzupełnieniem komunikacji ze specjalistą, może zaspokajać ważne potrzeby psychiczne uczestniczek forów. Jeśli ją zastępuje, a niekiedy można odnieść wrażenie, że poszukiwanie porad medycznych stanowi impuls do czynnego udziału komunikacyjnego w forach internetowych, może być niebezpieczny dla zdrowia i życia mam i ich dzieci i świadczyć albo o braku elementarnej wiedzy, albo o braku elementarnej zaufania do środowiska lekarzy.

Bibliografia

- Barber B. R. [2008], *Infantylicyzacja konsumentów: pojawienie się dzieci-dorosłych*, [w:] tenże, *Skonsumowani: Jak rynek psuje dzieci, infantylicyzuje dorosłych i połyka obywateli*, Muza S.A., Warszawa.
- Dąbrowska A. [1992], *Eufemizmy mowy potocznej*, [w:] J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, Wiedza o Kulturze, Wrocław.

-
- Gaertner H. [1934], *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. III: *Słowotwórstwo*, Książnica-Atlas S.A. Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze TNSW; (Zakłady Graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas), Lwów–Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.) [1998], *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. II zmienione, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Grzenia J. [2006], *Sytuacje komunikacyjne w Internecie*, [w:] *Komunikacja językowa w Internecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I. [2001], *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku*, Wydawnictwo Europa, Wrocław.